

# Świat myślał, że nigdy więcej

**Tragedia, jaka wydarzyła się w Paryżu, wstrząsnęła światem, ale i spadła, jak dar z nieba, tym politykom, którzy posługują się retoryką rasistowską i nacjonalistyczną. Dostarczyła im amunicji skutecznej, gdy operuje się hasłami demagogicznymi i populistycznymi. Wzmocniła demony rasizmu.**

WITOLD LILIENTAL

Jeszcze ludność Paryża nie otrząsnęła się z horroru, a już polityk polski publicznie oświadczył, że „falszywa ideologia multikulturalizmu radykalnie zwiększyła wzrost zagrożenia atakami terrorystycznymi”. Raz jeszcze pokazał, jak można w polityce posługiwać się fałszywymi stereotypami. W Kanadzie, gdzie mieszkamy, wielokulturowość ma się całkiem dobrze, a utyskiwanie na nią słyszałem, paradoksalnie, jedynie od niektórych rodaków. Oczywiście, kiedy rok temu w pewnych kręgach w Anglii pojawiły się głosy nieprzyjazne dla Polaków, krajowi „prawdziwi Polacy” wyrazili święte oburzenie, że można krytykować naród i to jeszcze TEN naród. Bo my, Polacy, jesteśmy szczególnie. Stereotypy mają to do siebie, że z punktu widzenia ich głosicieli działają tylko w jedną stronę.

Kiedy zakończyła się druga wojna światowa i społeczność ludzka zobaczyła, do czego doprowadziła polityka, w której rasizm odgrywał kluczową rolę, z licznych stron podniosły się wezwania: „Nigdy więcej!”. Wydawało się wówczas, że z tragicznej lekcji Holokaustu ludzkość wyciągnie wnioski i że już nigdy i nigdzie nie dopuścimy do władzy ekstremistów o nastawieniu rasistowskim. Ba, nie tylko nie dopuścimy do władzy, ale będziemy wszelkie przejawy ksenofobii tępić w zarodku. Niektóre kraje nawet wprowadziły ustawodawstwa przewidujące kary za głoszenie i okazywanie rasizmu. Historia ostatnich kilkudziesięciu lat pokazała, niestety, że piękne marzenia o przyjaznych społeczeństwach, w których możemy się swobodnie różnić z wzajemnym poszanowaniem, pozostały... pięknymi marzeniami. Od czasu tamtej wojny

mieliśmy na świecie kilka przykładów ludobójstwa, w tym chyba najbardziej motywowane ksenofobią masowe mordowanie plemienia Tutsi przez plemię Hutu w Rwandzie. Konflikty polityczne przemieniają się w konflikty o zabarwieniu nacjonalistycznym, rządy posługują się chwytliwymi hasłami ksenofobicznymi, lokalni politycy i aktywiści wzniesają historie rasistowskie, promują brak tolerancji, a sami bronią swoich buńczucznych wypowiedzi, powołując się na... wolność słowa.

W Polsce po 1989 roku powróciła tłumiona od lat przez komunizm wolność słowa. Nastąpiło swoistego rodzaju katharsis. Jak korniki ze spróchniałego drewna, ze swoich nor powyłazili pogrobowcy przedwojennego antysemityzmu. Jeśli ktoś miał żydowskie pochodzenie, nie miało znaczenia, że był polskim patriotą. Wyciągano mu korzenie i przedstawiano jako osobę wrogą, antypolską, winną wszelkich możliwych niegodziwości. Jeśli ktoś nie miał korzeni żydowskich, ale był przeciwnikiem politycznym, dorabiano mu rodowód, bowiem wskazanie, że ktoś jest Żydem, było w niektórych środowiskach skutecznym sposobem na zohydzenie. Powstały pisma, a nawet i rozgłoszenie radiowe zajmujące się głównie ostrzeganiem Polaków przed wpływami „obcych elementów” i negowaniem wszelkich przejawów rozliczeń z historią, w której nie wszyscy Polacy byli wyłącznie bohaterami i męczennikami. W ostatnich latach doszło zwalczanie wszelkich ruchów, ideologii i nawet

ustawodawstwa, po prostu wszelkich inności, które są niezgodne z jedynym, objawionym sposobem życia i myślenia ich głosicieli. Tak więc potępiono swobody obywatelskie dotyczące praw kobiet, z błotem zmieszano tolerancję wobec odmiennej orientacji seksualnej i objęto wszystkich uchodźców z Bliskiego Wschodu oskarżeniem o terroryzm i o nosicielstwo zarazy.

W państwie takim jak Polska, które dopiero od niedawna przyjęło demokrację i jeszcze się jej uczy, nie jest łatwo protestować przeciwko nieprawościom, bez narażenia się na agresywne ataki tych, którzy sobie wyłącznie przyznają prawo do patriotyzmu. Jest jednak organizacja, która podjęła się właśnie takiej roli głosu sumienia, nawet jeśli czasem jest to głos wołający na puszczy, zważywszy na skuteczność propagandy wszelkich narodowców, ksenofobów i fanatyków religijnych, wspomaganych przez pewną część polskiej sceny politycznej. Tą organizacją jest Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ”.

Jak można przeczytać na jego stronie internetowej, celem Stowarzyszenia jest przeciwdziałanie problemom społecznym, czyli rasizmowi, neofaszyzmowi, ksenofobii i dyskryminacji. „NIGDY WIĘCEJ” jest organizacją wyjątkowo zasłużoną w promowaniu wielokulturowości i przeciwstawianiu się wszelkim objawom rasizmu i nietolerancji wobec jakiegokolwiek inności.

Ikona Stowarzyszenia był przedwcześnie zmarły w 2014 roku Marcin Kornak. W 1992 w Bydgoszczy utworzył on nieformalną Grupę Anty-Nazistowską w celu zwalczania odrastających w Polsce bojówek o wyraźnie faszystowskim profilu. Natomiast cztery lata później zainicjował utworzenie Stowarzyszenia „NIGDY WIĘCEJ” i stanął na jego czele. Został także redaktorem naczelnym magazynu o tej samej nazwie i koordynatorem wielu inicjatyw społecznych zdążających do demaskowania ksenofobii i rasizmu, a także do promowania tolerancji w Polsce. Wśród tych inicjatyw na czoło wybija się akcja „Wykopmy Rasizm ze Stadionów”. Był niestrudzonym działaczem społecznym w wyjątkowo niesprzyjających warunkach, ponieważ, po pierwsze, jak już wspomniałem, w niepodległej Polsce nadal kultywowane są przez niektóre siły polityczne tradycje ksenofobii, antysemityzmu i nietolerancji wobec ludzi o odmiennym kolorze skóry czy odmiennej orientacji seksualnej. Po drugie, Marcin Kornak, po wypadku w wieku 15 lat, przykuty był do wózka inwalidzkiego, z którego prowadził swoją i Stowarzyszenia działalność. W 2012 roku uhonorowany został tytułem „Człowieka bez barier”. Odznaczony został ponadto przez prezydenta Bronisława Komorowskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Po jego śmierci Stowarzyszenie kontynuuje szczytną działalność.

Przez lata swojej działalności Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ” wyspecjalizowało się w monitorowaniu wszelkich przejawów rasizmu i podawaniu ich do wiadomości publicznej, zdobywając, dzięki temu renomę w kraju i poza jego granicami. Od lat publikuje zapoczątkowaną przez śp. Marcina Kornaka *Brunatną Księgę*, w której podaje szczegółową listę incydentów rasistowskich czy innego rodzaju nietolerancji, jakie miały miejsce w Polsce, czasem też w innych krajach, zakończoną informacją o tym, jakie były następstwa prawne, o ile takie były. Bo trzeba to, niestety, stwierdzić, nierzadko zdarzają się incydenty pobicia kogoś, kto ma odmienny kolor skóry, bądź zbeszczeszczenia nagrobków, na przykład żydowskich, względnie wypisania na murach karalnych gróźb pod adresem Romów, po czym lokalna prokuratura w sposób kuriozalny odmawia dochodzenia albo sąd oddala oskarżenie, tłumacząc się nikłą szkodliwością społeczną. W Polsce istnieją odpowiednie prawa pozwalające karać tego typu przestępczość, ale w licznych przypadkach prawa te nie są egzekwowane. Dochodzi nawet do sytuacji, w których stadionowi kibole, wystawiający transparenty o żydożerzym wydzwieku i skandujący antysemitki i inne rasistowskie hasła, rzucający skórkami od bananów w czarnoskórych piłkarzy, brani są w obronę przez niektórych polityków i stawiani za wzór patriotyzmu.

Wśród sympatyków i przyjaciół Stowarzyszenia można wymienić takie znane nazwiska, jak Jacek Kuroń, Jan Karski, Szymon Wiesenthal, Ewa Łętowska czy Jerzy Giedroyc. Uznanie dla NIGDY WIĘCEJ wyraził też osobiście prezydent USA Barack Obama podczas wizyty w Polsce w 2011 roku.

Kiedy moja książka *Polska jest dla wszystkich, dla mnie też* trafiła do redakcji „NIGDY WIĘCEJ”, zostałem zaproszony do współpracy. W ten sposób doznam w najbliższym czasie zaszczytu znalezienia się wśród autorów o wielkiej renomie i wielkim autorytecie, jak przykładowo Władysław Bartoszewski, Adam Szostkiewicz, Jan Turnau, Ewa Łętowska, Joanna Tokarska-Bakir czy były ambasador Polski w Izraelu – dr Maciej Kozłowski, który napisał arcyciekawą książkę: *Naród Wybrany – Cracovia Pany*, o prominentnych piłkarzach żydowskiego pochodzenia w polskim futbolu. Moje refleksje na temat tej książki oraz jeszcze inny artykuł mają się ukazać w najnowszym wydaniu magazynu „NIGDY WIĘCEJ”.

Podczas swojej ostatniej wizyty w Polsce miałem okazję spotkać się i długo rozmawiać z sekretarzem Stowarzyszenia Anną Tatar, od której dostałem *Brunatną Księgę* oraz numer publikacji „NIGDY WIĘCEJ”, ostatni redagowany jeszcze przed śmiercią przez Marcina Kornaka. Anna bierze udział w wielu akcjach

społecznych. Można ją zobaczyć na YouTube, jak zamalowuje rasistowskie napisy na murach w Lublinie. Aktualnie przygotowuje ona dysertację doktorską zatytułowaną *Relacje polsko-żydowskie w tekstach Hanny Krall*. Jest niestrudzoną orędowniczką tolerancji i zrozumienia dla wszelkiej inności i bojowniczką zwalczającą istniejący w niektórych kręgach w Polsce rasizm. Przytaczam tu jeden z jej najnowszych artykułów: <http://opinie.ngo.pl/wiadomosc/1676143.html>.

**S**towarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ” jest jawne i działa w Polsce legalnie, ale można sobie wyobrazić, ilu ma zaciekłych wrogów wśród tzw. prawdziwych Polaków.

W warunkach najnowszych wydarzeń politycznych w Polsce, organizacja ta staje przed jeszcze większymi i trudniejszymi wyzwaniem. Przez całą Europę przelewa się silna fala nacjonalizmu, podsycanego w każdym kraju przez lokalnych nacjonalistów poprzez straszenie uchodźcami. W Polsce głoszone na marszach prawicowych organizacji hasło „Polska dla Polaków” staje się populistyczne i akceptowane przez pewne odłamy społeczeństwa. Terror w Paryżu z pewnością tylko wzmocni stereotyp, pozwalający utożsamiać uciekających od terroru uchodźców z samymi terrorystami. Już natychmiast politycy mający objąć w Polsce władzę mówią o „niemożności wywiązania się z uzgodnień co do przyjęcia uchodźców”. Stowa-

rzyszenie „NIGDY WIĘCEJ” czeka zwiokrotnienie pracy i zadań. Ale wierzę, że kiedyś w przyszłości dzięki wysiłkom tego Stowarzyszenia, dzięki godnej postawie jego członków, nierzadko wymagającej odwagi, dzięki konsekwentnemu ujawnianiu i publikowaniu tego, co wymaga napiętnowania i nie mniej dzięki mądrej literaturze edukacyjnej, liczba incydentów rasizmu i ksenofobii w sposób znaczący zmaleje, a tolerancja dla inności przebiję się nawet do tych, którzy dziś powtarzają wyuczone hasła, ponieważ prawdy nie rozumieją. Bo wszelka ksenofobia bierze się z niewiedzy.

**I**na koniec refleksja. Jak dobrze byłoby na świecie i w Polsce, gdyby nie było potrzeby do tworzenia i działania takiej organizacji, jak „NIGDY WIĘCEJ”. Myślałby ktoś, że po takiej lekcji, jaką dał Europie i całemu światu Holokaust, już nigdy więcej nie powtórzy się rasizm, że narody staną się bardziej tolerancyjne, że państwa demokratyczne będą stały na straży praw wszystkich obywateli, bez względu na ich wyznanie, kolor skóry, światopogląd i orientację seksualną. Jak widać, Europa jeszcze tej lekcji w pełni nie odrobiła. Dlatego taka organizacja jak „NIGDY WIĘCEJ” jest społecznie potrzebna, prawdopodobnie jeszcze na długo.

Artykuł ukazał się w kanadyjskim dzienniku „Gazeta” (20-26.11.2015)